

# GAZETA NIEDZIELNA

ROK 6.

LONDYN, 22 sierpnia 1954

NR. 34/278

## DWA DNI POBYTU Z „KLIMEM”

Co widział i słyszał polski dziennikarz w kryjówce  
młodego uciekiniera

**A**NTONI KLIMOWICZ, 24-letni Polak z Pomorza, uciekł z Gdyni na „Jarosławie Dąbrowskim”, a jego sensacyjne uwolnienie w porcie londyńskim wywołało poruszenie wśród Polaków i wśród obcych na całym świecie. Nie będę opisywał, jak to się wszystko stało, pominię też sprawę budzącej solidarności polskiej opinii, organizacji społecznych ze Zjednoczeniem Polskim oraz Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów na czele. Chciałbym natomiast przekazać Czytelnikom „Gazety Niedzielnej” fragmenty rozmów, jakie przez blisko trzy dni prowadziłem z Klimowiczem w samotności, w zacisznej miejscowości, odległej około 30 mil na południe od Londynu.

### PROPOZYCJA WYJAZDU Z „KLIMEM”

Historia, którą zamierzam opowiedzieć, zaczęła się w niedzielę po południu dnia 8 sierpnia. Po słynnej konferencji prasowej w Domu Kombatanta w Londynie, w czasie której Klimowicz, ustawiony przed 11 mikrofonami, 4 aparatami filmowymi i co najmniej 20 aparatami fotograficznymi, tłumem podnieconych dziennikarzy brytyjskich oraz przedstawicielami władz polskich organizacji społecznych opowiadał swobodnie o swoich przygodach — zwróciły się do mnie władze SPK z następującą propozycją:

— Czy nie zgodziłby się Pan wyjechać na kilka dni z „Klimem” (używam tej skróconej formy za przykładem dziennikarzy angielskich) do miejscowości, której nie wolno nikomu ujawnić? Pozo-

Sprawa Antoniego Klimowicza nie przestaje pasjonować opinii świata, a zapewne znana jest również szeroko w Polsce. „Gazeta Niedzielną” uzyskała wyłączność opublikowania poniższej relacji o dwudniowym pobycie Klimowicza w zakomspirowanej miejscowości pomiędzy Londynem a Brighton, napisanej przez dziennikarza polskiego, który w ciągu tego czasu nie odstępował młodego polskiego uciekiniera ani na chwilę. Reportaż ten odbiega daleko od oficjalnych wiadomości z konferencji prasowych, daje jednak niezłą sylwetkę Polaka, który niespodziewanie stał się sensacją prasy, radia i telewizji.

stałby Pan tak długo, jak tego będą wymagały pewne okoliczności. Będziemy codziennie telefonować z Londynu.

### STRÓŻ Z „EMPIRE NEWS”

Zgodziłem się bez namysłu. Po kilku minutach siedziałem w samochodzie z „Klimem” i z dziennikarzem angielskim, Peter Earl'em z „Empire News”, milionowego dziennika niedzielnego z koncernu Kemsly'a. Koncern ten bowiem zawarł umowę z „Klimem” (za pośrednictwem mec. Jaxy) na wyłączność wspomnień i to na wysoką stosunkowo sumę. W ten sposób wyeliminowane zostały z miejsca wszystkie inne pisma („płacimy sto funtów więcej od każdej innej oferty”). Dla zabezpieczenia tej transakcyjnej umowy przydzielono „Klimowi” stałego stróża w osobie redaktora Piotra, który miał pilnować, by żaden inny reporter nie dobrał się do słynnego Polaka i nie wyciągnął od niego tych szczegółów, które miały się ukazać wyłącznie w „Empire News”. Ja zaś miałem być tłumaczem „Klima”, reprezentować wobec gospodarzy domu władze SPK. Po drodze wpadam na chwilę do mojego pokoju, by zabrać na wyprawę w „nieznane” najniezbędniejsze

drobiazgi. Zdradziwszy się wobec moich gospodarzy, że na ulicy w samochodzie jest już „Klim” (muszę tu dodać, że gospodarze moi przed chwilą wysłuchali słynnej audycji w BBC p. t.: „The story of an unimportant man” i byli jeszcze pod wrażeniem tej wspaniale opracowanej audycji) musiałem ulec próbie, by zaprosić „na sekundkę” Klimowicza. Gospodarze byli wzruszeni niespodziewanym widokiem głośnego Polaka, a Klimowicz był wzruszony serdecznością i gościnnością, z jaką go przyjęto. Była to bowiem jego pierwsza wizyta w polskim domu po ucieczce z Kraju.

### W DWORKU U PP. SKARBKÓW W HORLEY

Po kwadransie jesteśmy znowu w samochodzie i jedziemy w nieznane. Po drodze zabieramy jeszcze p. Geralda Byrne'a, redaktora z „Empire News”, szefa p. Piotra. Mijamy liczne ulice Londynu. Po stacjach kolejki podziemnej i liniach autobusowych orientuję się, że jedziemy w kierunku południowym. Mijamy Croydon, Redhill i wpadamy do Horley. W pewnej chwili samochód skręca w lewo i piękną, zadrzewioną świątkami aleją, podjeżdżamy przed typowy angielski dworek. Z domu wychodzą gospodarze: p. hr. Andrzej Skarbek z małżonką i 3-letnią córeczką. Jesteśmy na miejscu, w domu, w którym od kilku dni — pozwoleniu przez władze brytyjskie — mieszka Klimowicz. Reporterzy angielscy daliby chyba każdą sumę, aby odnaleźć to miejsce. Wszystkie ich sprawozdania kończyły się jak gdyby skargą, że oto Polacy nie chcą zdradzić miejsca pobytu „Klima”, że po każdej konferencji wsadzają go do samochodu i wywożą nie wiadomo gdzie. Tymczasem miejsce to znają już kilku najbardziej wtajemniczonych, a ja — niestety — nie byłem pierwszym



ANTONI KLIMOWICZ

z Polaków, który składał wizytę dyskretnym gospodarzom. Byłem natomiast pierwszym i jedynym Polakiem, który dwa pełne dni był sam na sam z „Klimem” i który z dala od natrętnych reporterów, mógł rozmawiać z naszym gościem — który zaledwie przed 10 dniami chodził po ulicach Gdyni — o tym wszystkim, co tak bardzo nas zawsze interesuje i pasjonuje: o Polsce i życiu naszych rodaków. Opiekunowie „Klima” nie mogli znaleźć lepszego schronienia. Przemiała atmosfera domu, uroczna i pełna troskliwości o gości małżonka hr. Skarbka, uczynność gospodarza, komfort i dostatek, jakim nas otoczono, zieleni i wspaniały park — wszystko to stwarzało warunki, w których zmęczony ostatnimi przejściami Klimowicz mógł wypoczywać jak w najlepszym sanatorium. I nam, londyńczykom, ta zmiana powietrza a przede wszystkim otoczenia przyniosła także ulgę i odprężenie.

### MODLITWA UWIĘZIONEGO

Wieczorem rozpoczęły się „nocne rodaków rozmowy”. Red. Byrne odjechał jeszcze tego samego dnia. W salonie przy dyskretnym świetle

i lampce wina stawialiśmy „Klimowi” tysiące pytań. Peter skrzętnie wszystko notował, by wzbogacić swoje „Story”, które przez cztery niedziele ukazywać się będzie w jego tygodniku. Gospodarze i ja przenieśliśmy się myślnie do Kraju...

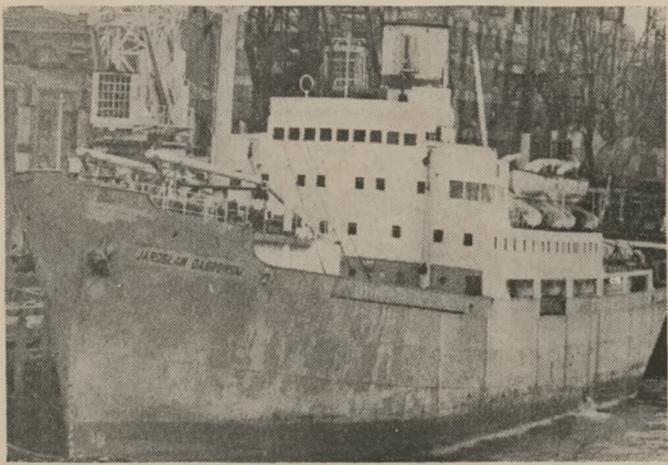
— W całej tej przygodzie jeden moment był dla mnie najgorszy: gdy mnie przylapano na statku i zamknięto w małej izbie chorych o zakratowanych oknach. Czyżby to miał być na prawdę koniec? Chyba nigdy w życiu nie modliłem się tak gorąco, jak wówczas. No i Pan Bóg jednak mnie nie opuścił — opowiadał wzruszonym głosem Antoni, pociągając papierosa.

### LECZENIE ZĘBA I WRZODU

Ponieważ gospodarz domu jest lekarzem, więc padają pytania z dziedziny medycznej.

— Najgorzej było jak człowiek był chory we wojsku — twierdzi Klimowicz. — Bolał mnie kiedyś ząb. Pozwolono mi raz jeden pójść do dentysty, który ząb otworzył i na tym się skończyło. Nie mogłem dokończyć leczenia, bo dowódca kompanii nie chciał

(Dokończenie na str. 2)



„Jarosław Dąbrowski” w porcie londyńskim na Tamizie obok Tower Bridge, w chwili, gdy Klimowicz był jeszcze uwięziony w jego kajucie.



Polacy i Anglicy gromadzili się tłumnie przed gmachem Law Courts na Strandzie w oczekiwaniu na orzeczenie sądu o Klimowiczu.

Zdjęcia: W. Bednarski, Londyn.

## KALENDARZYK

SIERPIEŃ 1954

22 n 11 po Ziel. Św., Niepokalanego Serca N.M.P.  
23 p Filipa w.  
24 w Bartłomieja Apostoła  
25 ś Ludwika kr. w.  
26 o M. B. Częstochowskiej, Zefiryne  
27 p Józefa Kalasantego w.  
28 s Augustyna b. w. d.K., Hermesa m.

FAZY KSIĘZYCA  
Sobota, 28 sierpnia  
NÓW

NASZA AKCJA  
MIŁOSIERDZIA

LISTA OFIAR Nr 34

A. Potulski — £ 1.00; Wincenty Gawroński — 10/-; M. P. Zbyszewska — 10/-; Urban Rozalia — £ 2.00; L. S. — 10/-; Klimczak — £ 1.00.

Razem £ 5.10.0.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA  
KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłały:

Z Londynu: St. Kow. — 5; Zygmunt Tomaszewski — £ 1; F. B. — £ 2; Ex-Student — £ 1; J. Heczkwie — £ 1; A. Potulski — £ 1;

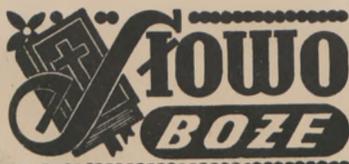
Spoza Londynu: Koło Akcji Katolickiej w Ipswich — 2.6; J. Soja, Wolverhampton — 10; P. Z., Reading — £ 1; Ks. Kan. T. Urbański, Doddington (pozostałość z rachunku pielgrzymki do Holywell) — £ 2; J. W. Kozłowski, Bedford — 5; Stanisław Pianko, Nantgarw — 5.

Bóg zapłać.

## PODZIĘKOWANIA

Składając podziękowanie Matce Boskiej Niepokalanej z Lourdes i św. Antoniemu z Padwy za otrzymane łaski, składam ofiarę 10/- na Zakład SS. Nazaretanek w Pitsford.

M. P. — Reading

JEDENASTA NIEDZIELA  
PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCIJA

(1 Kor. 15, 1 - 10)

Bracia: Przypominam wam Ewangelię, którą wam głosiłem i którąście przyjęli i w której trwacie. Przez nią też i zbawieni będziecie, jeśli ją zachowacie taką, jaką wam głosiłem: chyba żeście na próżno uwierzyli. Bo naprzód podałem wam, com też otrzymałem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma

i że był pogrzebany i że zmarł trzeciego dnia według Pisma, że ukazał się Kefasowi a potem jedenastu. Potem widzieli go jednocześnie więcej niż pięciuset braci, z których wielu żyje dotychczas, a niektórzy pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, potem wszystkim Apostołom, a w końcu po wszystkich, niby poronionemu płodowi, ukazał się i mnie. Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, niegodny zwać się Apostołem, iżem prześladował Kościół Boży. A z łaski Bożej jestem tym, czym jestem, i łaska jego na próżno nie była mi dana.

EWANGELIA

(Mk. 7, 31 - 37)

W on czas: Wyszedszy Je-

zus z granic Tyru, przez Sydon przyszedł nad Morze Galilejskie poprzez granice Dekapolu. I przywiedziono mu głuchego i niemego, prosząc go, aby włożył nań rękę. A wzięwszy go na bok, z dałą od rzeszy, włożył palce swoje w uszy jego, a śliną swą dotknął języka jego i wejrzał w niebo westchnął i rzekł do niego: Effetha! to znaczy: Otwórz się. I natychmiast otworzyły się uszy jego, i rozwiązały się więzy języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im więcej im nakazywał, tym więcej jeszcze rozgłaszało, i tym bardziej zdumiewali się, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuchym sprawił, że słyszą, i niemym, że mówią.

## OFIARA MSZY ŚW.

## C R E D O

Kapłan odmawia w każdą niedzielę po Ewangelii Credo, Wierzę w Boga. Słyszymy też Credo w święta Pana Jezusa, Ducha Świętego, Matki Boskiej, Apostołów, Doktorów Kościoła, w dzień Wszystkich Świętych i św. Marii Magdaleny, ponieważ udział jej w dziele Odkupienia był szczególnie wielki. Credo odmawia kapłan także w uroczystej Mszy św. wotywniej w święto patrona danego kościoła.

Jest kilka form Credo, najkrótsze i najstarsze, to wyznanie wiary apostołów — Skład Apostolski. Odmawia się je zawsze podczas chrztu. Credo św. Atanazego jest znacznie dłuższe. Zostało ułożone dla zwalczania herezji, które zaprzeczały wierze w dogmat Trójcy Świętej.

Credo ze Mszy św. ułożone zostało w IV wieku — w epoce, gdy heretycy zaprzeczali Bóstwu Chrystusa i Ducha Świętego —

podczas soborów w Nicei i Konstantynopolu.

Do liturgii mszalnej włączono Credo najpierw na wschodzie w Antiochii i Konstantynopolu w siódmym wieku. Credo weszło do rzymskiej liturgii w XI wieku. Umieszczono je po Ewangelii. Na całym Wschodzie odmawiano Credo, na Zachodzie zawsze je śpiewano, jak się to i dziś dzieje podczas uroczystych Mszy św.

Następujące po Ewangelii Credo to odpowiedź wiernych na ogłoszone w Lekcji i Ewangelii słowo Boże. Chrystus głosił prawdę, a my mówimy uroczysto: wierzę.

Wyznaniem wiary kończy się „msza katechumenów“ — przygotowanie do właściwej ofiary. W dawnych czasach następowała w tym miejscu przerwa w nabożeństwie. Diakon wzywał tych, którzy nie byli ochrzczeni,

heretyków, pokutników publicznych i wyklętych, by opuścili świątynię. We właściwej Mszy św. mogli brać udział tylko wierni.

Wszystko, co dotąd miało miejsce przy ołtarzu, było starannym przygotowaniem nas do udziału w najświętszej ofierze, a więc pokuta i skrucha, pragnienie, uwielbienie, prośba, nauczenie słowa Bożego, wreszcie wyznanie wiary.

Kościół święty w ciągu wieków rozwinął teksty liturgiczne, tak byśmy otrząśli ze siebie i odrzucili to wszystko, co przynosiło ze świata, a co do Mszy św. nie należy. Równocześnie wszystkie poruszenia naszych serc i umysłów uswięcone i podgodną i miłą ofiarą złożoną niesioną w górę winny stać się przez nas Bogu podczas właściwej Mszy św.

M. D.

## DWA DNI POBYTU Z „KLIMEM“

(Dokończenie ze str. 1)

mnie zwolnić. Częste zwalnianie bowiem było złe widziane. Kiedyś miałem na plecach wrzód jak pieść. Dawali mi jakieś aspiryny, które nic nie pomagały. Nawet maści penicylinowej nie mieli. Gdy wreszcie doktor zdecydował się ciąć, to ciekła zielona ciecz, że aż sam lekarz się przestraszył. A przecież mogli byli mnie wcześniej wyciąć do lekarza.

— A czy zna Pan słowo „bikiniarze“?

— Oczywiście, kto by tego nie znał. W wojsku na przykład „bikiniarzami“ nazywano tych wszystkich, którzy nosili nieprzepisowe długie włosy. Na wzór sowiecki włosy nie mogły być dłuższe od zapalki. Ponieważ miałem zawsze dłuższe, więc mój kapitan nazywał mnie „bikiniarzem“. Nawet tu, w Londynie, gdy przyszedł do mnie konsul warszawski, namawiając mnie do powrotu, usłyszałem w pewnej chwili, że noszę buty „bikiniarskie“ (Klimowicz nosi zamiszowe buty na grubej podszewie). Konsul myślał pewnie, że dostałem je w Londynie. Odpowiedziałem, że się myli, bo kupiłem je jeszcze w Polsce. Powiedziałem mu natomiast, że jego buty są z pewnością kupione w Londynie.

## „MOVIETONE“ I KINO

Następnego dnia i Piotr i ja otrzymaliśmy z Londynu instrukcję, że trzeba jeszcze pozostać na miejscu, że „uwolnienie“ nasze nastąpi, być może, dopiero następnego dnia. Zależy to jednak od tego, czy mec. Jaxa zdąży na czas przylecieć z Rzymu. Wprawdzie wysłano za nim telegramy, zaś w Rzymie poszukuje go nawet korespondent „Empire News“. Natychmiastowy powrót mec. Jaxy był konieczny dla ustalenia dalszego losu Klimowicza. Mec. Jaxa był nie tylko jego obrońcą przed sądem brytyjskim, ale obecnie był jego doradcą prawnym. Ponieważ sypały się oferty różnych pism na wyłączność „story“ Klimowicza trzeba było umówić natychmiast podpisać, by nie tracić dla Klimowicza poważnych dochodów. Po południu przyjechała ekipa filmowa towarzystwa „Movietone“ i nakreśliła z gospodarzami i gośćmi kilka krótkich scen w czasie których Klimowicz odpowiadał na pytania: dlaczego uciekł z Polski i jak się czuje w Anglii („I am very happy and glad to be in England. Thank you very much“). Wieczorem jedliśmy wszyscy włącznie

z gospodynią domu, do kina. Samochód prowadził zawsze usmiechnięta p. Skarbkowa. Po powrocie „cup of tea“ i dalsze rozmowy.

— Czy mógłby Pan coś opowiedzieć o szkołach?

— Jeszcze w latach 1946 i 1947 naukę rozpoczynano modlitwą. W latach 1948 do 1950 w miejsce modlitwy dzieci musiały odśpiewać hymn polski, w następnych latach i to zniesiono, natomiast wprowadzono hymn Związku Młodzieży Polskiej. W Polsce są dwa rodzaje szkół: wyznaniowe i bezwyznaniowe. Te pierwsze mają się znacznie gorzej, natomiast szkoły bezwyznaniowe otrzymują przydziały żywnościowe, aby przyciągnąć jak największą ilość dzieci.

— Pewnie Pan myśli — dodaje zdecydowanym głosem Klimowicz — że Polacy się przejmują, albo w to wszystko wierzą, co „oni“ piszą. Widzi Pan: byli Niemcy, i choć było strasznie źle i nie było co jeść, to Polacy nie dali się zniechęcić i wytrzymali. To samo jest teraz. Choć tam (tu Klimowicz robi ręką ruch jak gdyby w stronę Polski) niektórzy idą z „nimi“, to wiemy wszyscy, że to jest przeraźliwie udane. Każdy myśli tylko o tym, by się „ich“ jak najprędzej pozbyć. Żeby Pan wiedział co się o „nich“ mówi, wszędzie i przy każdej okazji!

ARESztOWANY PRZEZ  
BEZPIEKĘ

— Czy był Pan kiedyś aresztowany przez Bezpiekę?

— A tak. Było to w grudniu 1948 roku. Wracałem z kolegami z meczu bokserskiego. Przez głośniki na ulicach nadawano przy dźwiękach muzyki jakieś przemówienia z powodu połączenia się partii socjalistycznej z komunistami. Oczywiście nikt tego nie brał na serio. Co chwila słychać było huczne oklaski. Przechodziliśmy właśnie koło budynku Bezpieki. Powiedziałem do kolegi, że te oklaski są „robione na maszynie“. Usłyszał to bezpiekowiec i zabrał mnie do środka. Zwolnili mnie jednak po 48 godzinach. Po powrocie do pracy ostrzeżono mnie, że mam być ostrożniejszy, bo mogę stracić posadę i że nie powinienem pozwalać sobie na takie uwagi.

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem tych szczerych i prostych odpowiedzi. Dla odprężenia gospodarz daje kilka płyt gramofonowych, mimo że jest już daleko po północy. Popłynęła muzyka Chopina i Mozarta. Z tej zmiany jest najbardziej zadowolony Klimowicz. Ma — jak zauważyłem — dobrą pamięć muzyczną i doskonały słuch. Zna wiele piosenek ludowych i żołnierskich. Nawet takie, które powstały na Zachodzie („Czerwone maki“).

KRONIKA  
Katolicka

Św. Kongregacja Obrzędów w Rzymie zezwoliła na rozszerzenie procesu informacyjnego beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Arcybiskupa Jana Cieplaka przez przesłuchanie świadków sprawy w pięciu amerykańskich i dwóch europejskich diecezjach. W ten sposób staraniem postulacji sprawy w Rzymie zasięg prowadzonego w Wikariatcie Rzymskim procesu diecezjalnego poszerza się znacznie, obejmując również drugą półkulę ziemską.

Przesłuchań w archidiecezjach nowojorskiej, waszyngtońskiej, chicagowskiej, paryskiej i barcelońskiej, jako też w diecezjach amerykańskich Paterson i Trenton dokona postulator sprawy, ks. prałat Walery Meysztcwicz, który rozpoczął już akcję tę w Paryżu i Barcelonie. Ważnym wydarzeniem w procesie tym jest również zamknięcie w lipcu stadium procesu zwanego „de non cultu“.

Pod przewodnictwem biskupa Stefana Woźnickiego, ordynariusza diecezji Saginaw, Polonia amerykańska odbyła masową pielgrzymkę do narodowej bazyliki Matki Boskiej Królowej Męczenników w Auriesville w stanie New York. Pielgrzymka polska poświęcona była modlitwom za prześladowany naród polski i ucieleniu przez komunistów Kościół katolicki w Polsce. Główne kazanie w czasie pielgrzymki wygłosił biskup Woźnicki, stwierdzając, że „Bóg posiada daleko idący plan, dopuszczając na Polskę męczennictwo“.

## POWRÓT DO LONDYN

Następnego dnia Peter i ja otrzymujemy telefonicznie zwolnienia. Żegnając się serdecznie z „Klimem“, którego dalszy los jest właśnie ustalany w Londynie, gdyż mec. Jaxa rano przyleciał z Rzymu. Gospodyni odwozi nas „Austinem“ do dworca. Piotra pożegnałem na Victorii, gratulując mu raz jeszcze doskonałych sprawozdań i niezłej znajomości spraw polskich.

Niespodziewanie byłem w środę ponownie w Horley. Z polecenia Zarządu Głównego SPK przywiozłem Klimowicza na stałe do Londynu, gdzie zamieszkał u rodziny polskiej. W piątek (dnia 13 sierpnia) władze policyjne wydały mu dokumenty osobiste. Jeszcze tego samego dnia „nasz Klim“ poddany został gruntownemu badaniu lekarskiemu. Ciężkie przeżycia ostatnich lat a zwłaszcza blisko 7-dniowa głódówka na statku mogły się odbić na stanie zdrowia naszego najmłodszego gościa z Polski. Gościńność jaką znalazłem w rodzinie polskiej znanego działacza społecznego i staranna opieka lekarska, której podjął się p. dr L. Bernaciński — z pewnością postawią Klimowicza w krótkim czasie na nogi. Za miesiąc czy dwa Klimowicz rozpocznie naukę i zarabiać będzie na chleb w kraju, który nie odmówił mu wolności.

Paweł Hęciak

# GAZETA NIEDZIELNA

Niedziela, 22 sierpnia 1954

## Z wizytą u zbrodniarzy

Gdy się pomyśli, jak straszliwie krwawą była (i wciąż jeszcze jest) rosyjska i chińska rewolucja komunistyczna, która pochłonęła nie setki, nie tysiące, ale miliony ofiar, wizyta przywódców angielskiej Labour Party w Rosji i Chinach napawa każdego wstrętem. Ludzie, którzy rządzą i jutro mogą znów rządzić krajem, w którym za morderstwo (choćby nawet w uniesieniu) wciąż istnieje obowiązkowa kara śmierci, ściskają bez żadnego zazenowania ręce morderców, z których nie jeden osobście mordował dziesiątki ludzi. Co więcej, za zerwany przez Malenkowa kwiatek, za butelkę perfum, wygaszając, ci poważni, zdawało by się, politycy, najbardziej naiwne frazesy, w jakie chyba sami nie wierzą. Pielgrzymka do grobu jednego z najkrwawszych katów ludzkości, Lenina, poprowadzona przez Bevana (przy dyplomatycznej nieobecności Attlee'ego) stanowi ukoronowanie tego niezrozumiałego wybuchu, jakim w oczach ludzi mających więcej poczucia taktu, jest kapitulacyjna z ducha przejażdżka przywódców laburystowskich do komunistycznego raju.

Żadnemu z tych dżentelmenów, gwałtownie protestujących jeśli na skutek dochożeń Mearthy'ego jakiś sympatyk komunizmu będzie zmuszony do zamienienia posady rządowej w prywatną, nie przyjdzie oczywiście do głowy zapytać go o sprawy gospodarki Kremla, czy to prawda, że dostojny Prymas Polski, J. Em. książę kardynał Wyszyński, przebywa w sowieckim obozie koncentracyjnym na dalekiej północy, jak informował ów marynarz duński. Z pewnością wstrzymają się od nietaktu zapytania w Pekinie, ilu biskupów katolickich wypędzili komunisty z Chin, a ilu jeszcze trzymają w więzieniach. Bevan będzie zapewne zachwycony, jak się dowie z ust samego Mao-Tse, ilu „agentów amerykańskich” udających francuskich, włoskich, portugalskich lub polskich księży katolickich dla rzekomego rozszerzenia wiary i innych uczynków, zdemaskowały czujne władze bezpieczeństwa, a sądy ludowe wymierzyły im sprawiedliwą, choć najsurowszą karę. Przecież robiłby to sam.

Nie podobna tego wszystkiego tłumaczyć doktrynerstwem lub ignorancją. Jest to także wynik dwóch antychrześcijańskich mitów: mitu postępowości, w którym każda walka „ze starym porządkiem” jest sama w sobie dobra, i mitu solidarności proletariatu, nawet wtedy, gdyby ten proletariatus istniał tylko z nazwy. Lecz również jest owocem podświadomego rasizmu. Co byłoby wstrętne w narodzie panów, jest dozwolone wśród narodów „niższych” i „zacofanych”, jak Rosja i Chiny, bądź Polska czy Węgry.

P. J.

Wycieczka do Moskwy i dwudniowy tam pobyt 10 i 11 sierpnia, w przelocie do komunistycznego Pekinu, grona ośmiu przodujących członków Labour Party z p. Attlee na czele, jako goście rządu rosyjskiego, jest oczywiście sprawą przede wszystkim gospodarzy i gości.

Ale nie wyłącznie. Postronni, jak my Polacy i inni, których kraje uciemnione są przez Moskwę, choćby nawet chcieli odwracać oczy od tego widowiska i zatykać uszy na jego okrzyki i szepty, jednak nie mogą nie widzieć i nie słyszeć tej wymiany serdeczności. Wymowa jest jasna i niedwuznaczna:

— To nic nie szkodzi, że zagrabiacie cudze kraje, że ujarzmiacie miliony i miliony, że gnieciecie ich wiare, ich myśl i swobodę człowieka: możemy... współistnieć przyjaźnie.

Co kogo słusznie obchodzi bywa czasem rzeczą sporną. Czy to jest słuszne mniemanie, że nas, postronnych, takie serdeczności nie obchodzą? Czy też może słusniejszy byłby zarzut, że takich gości w twierdzy niewoli los narodów ciemionych nie powinien nic nie obchodzić? W pozornym sporze tych zdań jednak, na pewnym poziomie pojęć i wskazań duchowych, wątpliwości nie będzie.

Ale, na szczęście, ci niby postronni, a w rzeczywistości najbliżsi samej ponurej istoty sprawy, bo najsrożej uciskani przez gospodarzy, których gościom nic to nie przeszkadza we wdzięczeniu się wzajemnym, nie są odosobnieni w zdziwieniu i niesmaku.

## Z POLSKI I Z ŻYCIA POLITYCZNEGO EMIGRACJI

### STATYSTYKA SZKOLNA

Władze oświatowe reżymu warszawskiego ogłosiły ostateczną statystykę ruchu szkolnego w Polsce, która przedstawia się następująco: W roku bieżącym ukończyły szkoły podstawowe ponad 326.000 dzieci. Liczba absolwentów szkół średnich ogólnokształcących wynosi 28.000 osób. W szkołach wyższych około 24.000 studentów przystąpiło do egzaminów końcowych. (IC)

### JESZCZE JEDEN WYJAZD DO ROSJI

Do Moskwy wyjechał zespół pieśni i tańca wojska polskiego. Z Moskwy zespół wyjechał ma do innych miast Rosji sowieckiej, gdzie demonstrować będzie „swój 11-letni dorobek artystyczny.” Zespół założony został w roku 1943 w obozie jenieckim nad Oką w Rosji sowieckiej przy organizowanej tam przez komunistów odrębnej „ludowej armii polskiej”, stojącej wtedy pod dowództwem generała Berlinga, dziś jednego z wykładowców w wyższej szkole wojskowej w Polsce. Jak podaje prasa reżymowa, w ciągu ostatnich pięciu lat zespół ten dał przeszło 700 występów dla blisko 2 milionów widzów. (IC)

### WYSTAWA ROLNICZA

W Lublinie otwarto pierwszą tego rodzaju w obecnej Polsce „centralną wystawę rolniczą”. Komunistyczni technicy pracowali dniami i nocą, by ukończyć wystawę na termin rozpoczęcia obchodów dziesięciolecia mani-

### ZGRZYTY?

Członek tejże Labour Party i to bardzo wybitny, p. Hector McNeil, były minister stanu w dziale spraw zagranicznych w rządzie p. Attlee, w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim p. Yale Newmanem, która poszła szeroko w świat w pismach i rozgłoszeniach w dniu przybycia 8-ki do Moskwy, powiedział:

—Odwiedziny te są niewczesne i nieodpowiedzialne... Za dużo takich nierozważnych poczynań psuje stosunki między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki... Służę to propagandzie sowieckiej, usiłującej wskazywać, że są oni czuymi, przyjaznymi istotami ludzkimi (warm, friendly human beings)...

Zdarzyło się, że tegoż dnia, 10 sierpnia p. Herbert Hoover, b. Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, przemawiając w 80-tą rocznicę urodzin, z powagą swego doświadczenia i dzieła w długim życiu, powiedział:

— Złe się stało, że w roku 1933 Stany Zjednoczone uznały Rosję sowiecką czego poprzednio odmawiały, a jeszcze gorzej, że Teheran i Jałta odebrały wołność milionom ludzi.

I jeszcze tegoż samego dnia, generał amerykański Mark W. Clark, b. dowódca we Włoszech, gdy walczył tam II Korpus Polski, a później dowódca w Korei, składając oświadczenia w podkomisji senatu w Waszyngtonie, powiedział:

— Powinniśmy zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, a Zespół Narodów

Zjednoczonych powinien być przeobrażony przez usunięcie z niego przedstawicielstw komunistycznych.

Takiż wniosek, na rzecz zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją i przybudówkami komunistycznymi, zgłosiła komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki pod przewodnictwem p. Kerstena w sprawozdaniu, przedstawiającym wyniki badań o losie narodów ujarzmlonych przez Rosję.

### RÓŻNICA

Różnice między serdecznością brytyjską a trzeźwością amerykańską są znaczne.

Jeszcze coś się zdarzyło jak na zawołanie. W drugim dniu pobytu 8-ki Labour Party w Moskwie, nie kto inny niż p. dr Otto John, który na stanowisku kierownika bezpieczeństwa w Niemczech Zachodnich okazał się zafanym Rosji i komunistów, przemawiał do dziennikarzy w Berlinie wschodnim. Powiedział on:

— Niedorzecznością jest mniemanie, że można komunizm całkowicie wyłączyć z gry. Anglicy uznali to i wysnuli z tego wnioski. Lecz Amerykanie tego nie chcą uznać i pracują na rzecz wojny.

Pochwała z tych ust nie przyniesie zaszczytu Anglikom ani nagana nie zawstydzi Amerykanów.

Tak, istnienie komunizmu trzeba uznawać, lecz nie dla współistnienia i pomagania mu, ale dla zwalczania go pod groźbą bardzo złych następstw.

St. St.

## ODEZWA RADY TRZECH

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej,

Polacy w całym świecie, Powołani uchwałą Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, zebranej w Londynie, ukonstytuowaliśmy się jako przejściowy organ zwierzchni. Wzięliśmy na siebie obowiązek czuwania nad żywotnymi interesami Rzeczypospolitej w okresie kryzysu państwowego.

Wspólny wysiłek ocalił w roku 1945 ciągłość państwa Państwa Polskiego. Prawowite władze Rzeczypospolitej pozostały na obczyźnie nie tylko jako symbol protestu przeciw narzuceniu naszej ojczyźnie obcej przemocy, ale także jako ośrodek pracy nad oswojeniem polski. Dziś, gdy samowola jednostki niepomnej Konstytucji i uroczystych zobowiązań, lekceważącej jednomyślny głos społeczności polskiej w wolnym świecie, grozi nieobliczalnymi następstwami, konieczny jest zbiorowy wysiłek nad ocaleniem wartości, które muszą być szanowane, jeśli nasza walka z komunistyczną dyktaturą i moskiewską zaborczością nie ma pójść na marne. Wartościami tymi są demokracja i prawodządność, jako fundament ciągłości państwowej.

Znając patriotyzm i przywiązanie najszerzszych rzesz Polaków na obczyźnie do tych podstawowych zasad ufamy, że zadanie nasze wrócić spełnimy i że będziemy mogli niebawem przekazać nasze obowiązki w ręce prawowitego Prezydenta Rzeczypospolitej, którym zgodnie z wyrażoną wolą ogółu Polaków i z wynikami konsultacji polskich niepodległościowych stronnictw politycznych zostać winien Generał Kazimierz Sosnkowski.

Liczymy na współdziałanie wszystkich czynników i instytucji państwowych oraz naszych przedstawicielstw dyplomatycznych w wolnym świecie.

W oczekiwaniu na wyrażenie woli przez Zgromadzenie, reprezentujące najszerze kół naszego społeczeństwa, prosimy ogół obywateli polskich na obczyźnie o pomoc w wypełnianiu nałożonego na nas zadania. Zwracamy się również o poparcie do Polonii zamieszkałej we wszystkich krajach świata wolnego, z Francją, Stanami Zjednoczonymi i Kanadą na czele.

Rodakom w Kraju zasyłamy z głębi serca płynące wyrazy przywiązania i oddania. Z myślą o nich podejmujemy się naszych zadań.

Niech żyje Polska!

Władysław Anders  
Tomasz Arciszewski  
Edward Raczyński

## CŁO tylko 30 zł LEKARSTWA

### POSZUKIWANE W POLSCE

50 amp. Vit. B-12,	
50 mcr.	£ 1. 50
15 milj. j. Penicyliny	
Oleistej	£ 2. 76
10 gr. Streptomycyny	1. 60
500 tabl. Rimifon-Roche	1. 66
12 amp. ACTH	£ 2.10.0

W Y S Y Ł A

Apteka

## GRABOWSKIEGO

175, DRAYCOTT AVENUE,  
LONDON S. W. 3  
Telefon: KEN 0750

Informacje bezpłatne.  
Wysyłka w dniu zlecenia.

Cerniki na żądanie.

# RYCERZ NIEPOKALANEJ

## OJCIEC MAKSYMILIAN KOLBE, JAKIM GO ZNAŁEM



Tak wyglądała główna „ulica” w Niepokalanowie w r. 1933.

„Dozwol mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza. I daj mi moc przeciwko nieprzyjaciółom Twoim.”  
(Dun Scott)

**I**ADNA sensacji i goniąca za oryginalnością ciekawość odkryła dopiero w Oświęcimiu postać o. Maksymiliana Kolbe. Dobrowolna śmierć głodowa w bunkrze przejmujemy dreszczem a skromna, prawie nieznaną postać zakonnika staje się znana wszystkim. W niemym zdumieniu zatrzymujemy się przed tym kwiatem ziemi polskiej szczytując się jego posiadaniem. Podziwiamy ów wyczyn o. Maksymiliana i... z uszanowaniem chcemy go do gablotki wspomnień z minionej wojny. Mało kto usiłuje wejść w głębie wielkości, sięgającej szczytów świętości współczesnej nam postaci. A właśnie heroiczna śmierć w obozie jest jakby kluczem wprowadzającym w osobowość o. Kolbe. Posiadając klucz nie należy zatrzymywać się na progu, trzeba wejść do wnętrza, gdyż o. Kolbe nie jest uosobieniem heroizmu śmierci, ale wręcz przeciwnie — heroizmu życia: osiagania życiem celu życia.

### RYCERZ DOSKONAŁY

„Zyjemy raz tylko, nie dwa! — jak motto bijszczą nad całym życiem o. Kolbe jego własne słowa. — Szkoda więc każdej chwili czasu. Nie wykorzystasz tych chwil lepiej jak poświęcając je wyłącznie, całkowicie i zupełnie Niepokalanej. Na całe życie, śmierć i na całą wieczność Jej się coraz doskonalej oddawajmy!”  
Na konferencjach, zgłębiających ducha oddania się Niepokalanej, ojciec Kolbe często otwierał na oścież okno swej duszy i dawał wgląd każdemu bez tajemnic ani niedomówień. „Kto Niepokalana poznał — czytamy w jego kście serca — pokochoł, Jej się oddał tak całkowicie, że nie już dla siebie nie pozostawił, nie zastrzegł, kto stara się stawać coraz bardziej Jej pod każdym względem, kto ponadto w trosce o Jej

na wyżyny. Serce o. Kolbe wypełnione było po brzegi tą miłością. Każde nowe poruszenie jego serca stanowiło ową kroplę, która się musiała przelewać i naturalnym cięciem splotywała na głębie serc innych, wsiąkała w nie, zapładniała.

### „MILICJA NIEPOKALANEJ”

Idea zrodzona w duszy o. Kolbe uzewnętrzniła się w 1917 r. w Rzymie. 23-letni franciszkanin kończył studia uniwersyteckie. W owym czasie masoneria, podobnie jak dziś komunizm, obrzucała oszczerstwami Watykan, duchowieństwo i wiernych, starając się wszystkimi środkami pomniejszyć wartości moralne człowieka dwudziestego wieku zachlęsnętego postępem techniki.

O. Kolbe przeżywał więc środki, jakie należałyby skutecznie przeciwstawić panoszącemu się złu, by pomóc duszom do znalezienia drogi do Boga, do nawrócenia i uświęcenia przez naprawę obyczajów. Rozprzeżenie obyczajów pochodzi głównie z osłabienia woli. Któż wzmocni słabą wolę ludzką, jeżeli nie Ta, co jest Niepokalaną od pierwszej chwili swego istnienia? — Matka Łaski Bożej, w której ręce Bóg złożył cały porządek miłosierdzia.)

W kornej modlitwie o. Kolbe prosi wciąż Królową nieba i ziemi, by go całego i zupełnie za rzec i własność swoją przyjąć raczyła do dokonania tego co o Niej powiedziano: „Ona zetrze głowę twoją”. Nie stawia żadnych zastrzeżeń. W ręce Niepokalanej Dziewicy składa władze swej duszy i ciała z tym jednym, jedynym pragnieniem, by być użytecznym narzędziem w Jej najmiłościwszych rękach „do zaszczepienia — czytamy w modlitwie autorstwa o. Kolbe — i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tyłu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogosławionego królestwa Najświętszego Serca Jezusowego...”

Najświętsza Dziewica, którą oglądali oczy siostry Katarzyny Labouré w Paryżu (objawienie Cudownego Medalika), czy pasterkki w Lourdes, przenikła myśl o. Kolbe. Zrozumiał, Ideałem i wodzem do walki ze złem jest Ta, która stara waży grzechu, bo „Niepokalana — stwierdza o. Kolbe — jako Pośredniczka wszelkich łask nie tylko może i pragnie dać łaskę nawrócenia i uświęcenia czasem i gdzieś, ale chce odrodzić wszystkie dusze...”

Wśród studentów kolegium w Rzymie pozyskuje pierwszych członków dla nowej idei. W cztery dni po ostatnim ukazaniu się Niepokalanej dzieciom w Fatimie, t. j. 17 października 1917 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne stowarzyszenia p. n. „Milicja Niepokalanej”. „Milicja N-nej” nazywa się milicją, bo należąca do niej nie ogranicza się do oddania siebie zupełnie Niepokalanej, ale stara się ile może, by i serca innych Jej się oddały”.

(O. M. Kolbe). „Milicja” zostaje zatwierdzona przez Stolicę Apostolską najpierw ustnym błogosławieństwem Ojca św., a 2 stycznia 1922 r. kard. B. Pompili, wikary Rzymu, kanonicznie eryguje „Milicję” w Kolegium Serafickim. Cztery lata później Pius XI osobnym brewe (1926 r.)

\*) Z przemówienia radiowego o. Kolbe w 1938 r.

obdarza „Milicję” różnymi odpuściami. Następnym brewe (1927 r.) podnosi „Milicję” w Rzymie do godności Prymarii, aby i inne siedziby rozsiane po świecie, przez agregację do siedziby rzymskiej mogły brać udział w odpustach.

Trzy są warunki należenia do Milicji: 1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach. 2. Wpisać się do księgi milicyjnej, gdzie Milicja jest założona kanonicznie. 3. Nosić Cudowny Medalik.

Zalecone środki do osiągnięcia celu ujmuje o. Kolbe w dwóch punktach: 1. Codziennie odmawiać akt strzelisty: „O Mario, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za maso-nami i polecenymi Tobie.” 2. Stosować wszystkie godzkie środki, jakie nasuwa gorliwość i roztropność; przede wszystkim rozpowszechniać Cudowny Medalik.

Do serc wprowadzać Marię, cały świat skapać w krynicy Łaski Pełnej, by przez nią dojść do Jezusa, do Boga — oto cel „Milicji Niepokalanej” i cel życia o. Kolbe.

### PRZEZ KRAKÓW I GRODNO DO NIEPOKALANOWA

W 1918 r. wraca o. Kolbe z Rzymu do Polski i w Krakowie propaguje „Milicję Niepokalanej”. Wkrótce rodzi się konieczność stworzenia organu łącznika między członkami i informatora dla tych, którzy o Niepokalanej „mało wiedzą”. „Milicji” nie znał. Jednak chwilowe i zmienne warunki ówczesnego życia powojennego w kraju nie rokuje pomyślnych nadziei. Biedny klasztor krakowski nie może brać na siebie kosztów ryzykownego wydawnictwa. Będąc w Rzymie o. Maksymilian niewątpliwie przypuścił, że między swoimi w kraju realizacją nowej idei pójdzie łatwo. Tak jednak nie było.

Spotkał się z obojętnością i tłumaczeniami, że dosyć jest stowarzyszenia mariańskich i pism religijnych, teren jest wystarczająco zaopatrzony. Lecz świadomość wewnętrzna, że życie-niem Niepokalanej jest „wprowadzać ją do dusz z wszystkimi skutkami błogosławionymi” oraz pewność w pomoc Bożą mimo trudności u ludzi — nie pozwalają mu cofnąć się z obranej drogi. Przeciwnościom wychodził na spotkanie, a wolę swoją jak bezbronne dziecko tym ufniej rzuca w objęcia Niepokalanej Matki, zdając się we wszystkim na nią.

Śladem ubożego św. Franciszka wznoszącego na cześć Najświętszej Marii Panny kościółek w Asyżu o. Maksymilian wyciąga rękę po jałmużnę. Młody, ksiądz z dwoma doktoratami, staje się dobrowolnym żebrakiem. „Pamiętam — wyznaje o. Kolbe — jak wtedy wyszedłem na ulicę Krakowa, by uzbierać nieco grosza na nakład pierwszego numeru. Deszcz padał i chociaż obszedłem kilka ulic wydziałem się gdzieś wstąpić i wyciągnąć rękę po jałmużnę. Ale na drugi dzień przyszła refleksja; przecież to nie dla Ciebie, ale dla sprawy Niepokalanej w duszach...”

W 1922 r. wyszedł pierwszy numer „Rycerza Niepokalanej” i od tego czasu do dziś, stale „Rycerz” tylko z ofiar się utrzymuje i rozwija.

Przez pierwsze lata wyłącznie na barkach o. Maksymiliana spoczywał trud redakcji, druku,

Świeżo wyszła z druku nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas książka Marii Winówskiej: „Szalenie Niepokalanej — Ojciec Maksymilian Kolbe” pojawia się na półkach księgarskich prawie dokładnie 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, czyli dokładnie w trzynastą rocznicę heroicznej śmierci ojca Kolbe w bunkrze głodowym Oświęcimia. Artykuł poniższy, napisany jeszcze przed ukazaniem się książki, jest wypowiedzią człowieka, który znał blisko ojca Kolbe i pracował przed wojną w Niepokalanowie. Daje on refleksje ideologiczne na tle życia i śmierci jednej z najpiękniejszych postaci naszych czasów.

REDAKCJA

ekspedycji, starania się o fundusze i zdobywania czytelników. Ale też dzięki tym staraniom niestrudżonym nakład „Rycerza” wzrastał a „Milicja” rozprzestrzeniała się coraz więcej. Wnet klasztor krakowski stał się za szczytu a plany przyszłości o. Kolbe bardzo rozległe. Przełożeni przenoszą o. Kolbe (1925) z całą pracą do klasztoru w Grodnie.

Obszerniejsze zabudowania klasztoru grodzieńskiego pozwałały zrealizować pierwsze myśli: nabyć własnej maszyny drukarskiej, zecerni i werbowanie stałej pomocy do pracy wydawniczej. Coraz bardziej krystalizowała się myśl o osobnym ośrodku poświęconym wyłącznie Niepokalanej, który będzie żył i pracował „Milicji” realizował odradzając zakon, kraj,



świat. Tylko Niepokalana wie, ile Pozdrowień Anielskich wyszeptano nieutrudzone serce Jej rycerza zanim objawiła się Jej wola w znalezieniu terenu (dar księcia Drucki-Lubeckiego), pozwoleniu władz i rozpoczęciu budowy pod Warszawą klasztoru-wydawnictwa, któremu o. Kolbe dał nazwę Niepokalanów. Było to jesienią 1928 roku.

### PRZEZ NIEPOKALANĄ

Oddanie się bez granic Niepokalanej, by Ona w Niepokalanowie sprawowała swe rządy i przez niego działała na zewnątrz sprawiło, że ten ośrodek nie stanowił własności ani o. Kolbe, ani ojców i braci w nim pracujących, lecz był przynależny do Niepokalanej. Ta niepisana prawda tkwiła nie tylko w granicach klasztoru-wydawnictwa, ale przedostawała się poprzez drewniany parkan „Zagrody Niepokalanej”. Społeczeństwo polskie śląc do Niepokalanowa swe dary pieniężne czy w naturze czyniło to w głębokim przekonaniu, że składa ofiary z miłości dla Najśw. Dziewicy, której jakby widocznymi rękami był Niepokalanów, Jej i dla Niej odany cały.

Toteż w trosce, by wola ludzka nie uchyliła się od woli Niepokalanej pod pozorami nawet szlachetnych pobudek, o. Kolbe wciąż przypomina i poucza o naczelnym celu Niepokalanowa, jako o dziele Niepokalanej i podkreśla mocno ową różnicę z

każdą inną akcją. Ten charakter specjalny Niepokalanowa określa dwoma słowami: „przez Niepokalaną”. Bo chociaż inni czynią podobnie, starają się o nawrócenie i uświęcenie dusz, wiedzą, że Matka Boża jest pośredniczką wszystkich łask, doceniają nabożeństwo do Niej, to jednak nie czynią tego w stopniu najdoskonalszego, bez żadnych zastrzeżeń, oddania siebie Niepokalanej i nie doceniają działalności w każdym wypadku i szczególe przez Niepokalaną.

Niepokalanów należał do Niepokalanej przez dobrowolny i świadomy akt oddania woli, rozum, umiejętności, zdrowia i życia wszystkim jego mieszkańcom. Wola Niepokalanej objawiała się stale w wykonywaniu św. Posłuszeństwa przełożonym.

Tak pojmowane życie wewnętrzne Niepokalanowa dawało niezbłą pewność, że Ona nim kieruje, choćby rozum był innego zdania.

Przeróżne fakty w historii „Milicji” i Niepokalanowa dawały niezaprzeczalne dowody sposobów sprawowania posiadnictwa Niepokalanej na ziemi. „Uważam, iż tłumaczenie ich przypadkami — stwierdził o. Kolbe — wyglądałoby na zbyt-nie naturalność. Jest to poprostu widoczna ręka Niepokalanej która swoje dzieło rozwija, mimo tysięcy przeszkód i trudności tak wewnętrznych jak i zewnętrznych i mimo naszych licznych ułomności i usterek...”

### KAPITAŁY NIEPOKALANOWA

Pierwsze dziesięciolecie (r. 1938) rozwoju Niepokalanowa wykazało rozmach i tempo iście amerykańskie. Zaden z zakonów w Polsce i na świecie nie ma tak licznych powołań jak Niepokalanów.

Zycie mieszkańców Niepokalanowa jest twarde i surowe. Niekiedy staje się „kością w gardle” niektórych zakonników zaopatrzonych we wszystko, lecz ubogich w ducha ubóstwa. Rzucano przez o. Kolbe rękawica do pojedynku o „Panią Ubóstwo” w wywołaniu cierpkiej uwagi:

— Oto jak o. Maksymilian dziwaczkuje!...  
— Po co aż taka gorliwość?...  
— Zdolny, trząśny umysł filozoficzny, a tak się zatracił!

— Przecież taki sobie brat kucharz w każdym innym klasztorze wychodzący po sprawunki, wygląda okazalej niż o. Maksymilian składający wizyty tym i owym dostojnikom!...

Mądry mądrością synów Bożych a głupi dla świata i zessewiczego stylu życia zakonnego, o. Kolbe trwał niewzruszenie w owym „wyróżnieniu się”. Mało! Dokładał wszelkich starań, by jego synowie duchowni i współpracownicy stosowali ducha ubóstwa tak nieodzownego przy najnowocześniejszych zdobyczach techniki, które o. Kolbe wpręga do akcji Niepokalanowa, by służyły najpierw sprawie Bożej.

Kapitałem więc Niepokalanowa, z którego o. Kolbe czerpie fundusze na nowe budowle, na nowe maszyny, na udoskonalenia techniczne, owym kapitałem nigdy nie przebrany jest ubóstwo odgrzebywane z zapomnienia i wygody. „Bez ubóstwa — zapomnia — i poleganiu na Opatrzności Bożej nie ma mowy o rozmachu i ofensywie”.

Ubóstwo i wyrzeczenia pojmowane były w duchu pokuty. Dla wielu cierpkie słowo pokuta technie stęchliwą. Działała, walczyła, manifestowała, deklarowała, piętnowała, pisała, drukowała — oto duch istotnego działania. Robić wszystko, wpręgać wszystkie środki, byle tylko nie wspominać, a tym bardziej praktykować pokuty, która stanowi antidotum wygodnego życia. I tu o. Kolbe jest inny, wskazuje inną metodę. Z całym Niepokalanowem stosuje pokutę we wszystkich poczynaniach. Używa jej jako cementu do spajania trwałej budowy, która w ten tylko sposób zdolna jest wytrzymać napór działania ducha materialistycznego. Ostrzeżenie Chrystusa: „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy poginiecie” jest wciąż aktualną przestrożą.

„Pokuty, pokuty, pokuty, wola Niepokalana w Lourdes do Bernadety — przypomina na jednej konferencji o. Kolbe. — Niepokalanów przed wszystkimi podobał się to wolań i pokutując różni je po wszystkiej ziemi...”  
Bowień bez skrajnego ubóstwa i pokuty Niepokalanów stanowiłby tylko jeden więcej klasztor czy jedno więcej wydawnictwo. Dzięki o. Kolbe nie zniżał się do przetrzaskania, lecz wyrażał ponad wiele innych, proklamowaną pewną ręką Niepokalanej jako Jej dzieło i kwiat dla Niej kwitnący.

### „ONA ZETRZE GŁOWĘ TWOJĄ”

Periodyk w niebieskiej okładce z wizerunkiem Niepokalanej był miesięcznym gościem tych, którzy chcieli go przyjmować. Warunkiem abonamentu było korzystanie z „Rycerza”, czytanie go. Płacił ten, kto mógł i ile mógł.

A co „Rycerz Niepokalanej” swym czytelnikom przynosił? — Objawiał Niepokalaną teoretycznie i praktycznie. Usuwał przesady, nieporozumienia, trudności, jakie wciąż blakają się po umysłach nawet gorliwych katolików o Wschodpośrodku Marii. Rozświetlał ciemności, rozwiewał chłodne mgły, wreszcie rozniecał i rozżarzał miłość ku Niepokalanej aż do zupełnego oddania się Jej.

Stąd to od pierwszych numerów „Rycerza” aż po dziś — w Polsce, Japonii i wszędzie, gdzie tylko jakby nowy „Rycerz” zaczął wychodzić — obok artykułów zasadniczych zgłębiających postać i przywileje Niepokalanej, znajdują pomieszczenie „podziękowania” za łaski. Są to

listy prywatne osób potwierdzających głęboką prawdę o Niepokalanej jako Wszchemcy Proszącej albowiem „ktokolwiek się do Ciebie uciekał nie był nigdy opuszczony”.

O. Kolbe kładł bardzo duży nacisk na konieczność działań podziękowań w „Rycerzu” i dbał, by go nie pomniejszano kosztem choćby bardzo ważnych i uczonych artykułów. Nie zrażał się złościwą krytyką, że „Rycerz” cuda głosi. „Rycerz” ujawniał, publikował tylko łaski, owe próby wysłuchane, potwierdzające obecność Marii na ziemi, spieszącej na każde ufne wołanie. A jeśli były to cuda, to takie same jak cud każdego momentu życia.

Krótkowzroczność i płytkość nie chciały uznawać w rozwoju i działalności Niepokalanowa widomych łask Bożych. Dla wielu stawał się „kamieniem obrazu”. Patrząc na Niepokalanów i rozchodzącego się szeroko „Rycerza” określali oni całą akcję „powrotem do średniowiecza”, „zacofaniem”, dopatrywali się marnowania grosza publicznego hojnie płynącego do owego „Ciemnogrodu” na szerzenie wzrostu miłości Niepokalanej w duszach, wreszcie osmieszali i wyszydzały ofiarnych „rycerzy spod Teresina”. Działo się to wszystko po to, by jasniej się okazało, że szatan, którego Niepokalana zwycięża, nie stanowi bajki dla dzieci na lekcji katechizmu, lecz wciąż niestrudzenie pluje swym jadem i paraliżuje duszę ludzką.

Tego rodzaju przeciwnikom o. Kolbe z całym Niepokalanowem przeciwstawił modlitwę i pokutę za nich. Próbkę modlitewnego uniesienia serca o. Maksymiliana, znajdujemy na łamach „Rycerza” z czasu najostrożniejszej kampanii wolnomyślicieli polskich:

„Powstaaj przeciwko Twojemu „Rycerzowi” — żali się przed swą Hetmanką o. Kolbe — dlatego, że rozgłasza Twe dobrodziejstwa, łaski i cuda. Chciej, żeby o nich nikt nie wiedział, żeby się zdawało, że Ciebie nie ma między nami. Biedni oni, bo ich zaslepiają różnorodne przesady, które nawet pod płaszczykiem wiedzy pokutują wciąż jeszcze na tej biednej ziemi. Tym bardziej, że sprzyja im nasza zepsuta nieo-kalczniana ludzka natura, która nie tylko pragnie wolności, ale i swawoli. Ty wiesz o tych biednych... Ty im też podasz rękę. Ty ich oświeć, bo Ty ich też bardo a bardzo kochasz. Wtenczas poznają dobroć Twoją jak my ją znamy. I oni Cię pokochają, jak my Cię kochamy, a nawet więcej, bez granic więcej, tak jak Cię kochać chcemy... A wtedy oni nie tylko nie będą się smucić, że Twój „Rycerz” rozgłasza Twe dobrodziejstwa i tak szery ufność i miłość ku Tobie, ale wszelkimi siłami starać się będą, by każda Twoja łaska, udzielona choćby w zapadłym zakątku świata, doszła do wiadomości wszystkich i w sercach wszystkich powiększyła ufność i miłość ku Tobie...”

### PRZEZ NIEPOKALANÓW DO NIEPOKALANEJ

Obok „podziękowań”, drobny drukiem, jakby dla uwypuklenia nieśmiałości, podawane były w „Rycerzu” szeregi różnorodnych prób osób zwracających się o pomoc do Niepokalanej.

Cyfy dziękujących jak i proszących szły w tysiące. Wśród owych martwych liter i cyfr



Na fundamentach, położonych w r. 1938 wznosi się dziś w Niepokalanowie kościół Niepokalanej Poczecia N. M. P.

jawiał się szary, zwyczajny, biedny człowiek. Tysiące ludzi z wszystkich zakątków kraju i najdalszych państw świata tworzyło niekończącą się pielgrzymkę do stóp Marii. Poprzez swe listy spieszyli w opłotki Niepokalanowa, z miłosną wdzięcznością i wiarą otwierali swe serca wypełnione radością lub smutkiem. Chórem tysięcy głosów stawili obecność Marii w codziennym życiu. Te głosy modlitw dziękczynnych i proszących wciąż potrzebującego człowieka można słyszeć tylko w ciszy kościoła i... w milczącym, modlącym się pracą i ofiarą Niepokalanowie.

Przez Niepokalanów jako calkowitą własność Niepokalanej — „poprzez pracę” wydawniczą, misyjną, wewnętrzną — coraz więcej dusz zbliża się do Niepokalanej i oddaje się Jej. Pęczniąją księgą członków „Milicji Niepokalanej”, pozycje idą w miliony. Niepokalana coraz lepiej jest poznawana i więcej kochana. Niepokalanów promieniuje na cały świat „Rycerz” (po polsku) w 950. 000 egzemplarzy (r. 1938) rozchodzi się co miesiąc po całym świecie, gdzie tylko bije polskie katolickie serce. 30.000 „Rycerza” w języku łacińskim dociera do duchownych różnych narodowości celem udoskonalenia ich działalności w duchu „Milicji”, t.j. przez Niepokalaną. Niepokalanów w Japonii (założony osobście przez o. Kolbe w r. 1930) drukuje co miesiąc 50.000 „Rycerza” po japońsku, dostosowanego do pracy misyjnej uczniów i naśladowców o. Maksymiliana wśród pogan, a jako drogę do poznania Prawdy wskazuje Najśw. Dzieciw. Do miesięcznych wydawnictw „Milicji” dochodzą periodyki pomniejszych nakładów z „Małym Dziennikiem” (od r. 1935) o dziennym nakładzie 120.000 egz. na czele, broszury, książki, dewocjonalia, krótkofalowa radiostacja (w Niepokalanowie r. 1938), jako pomoce wiążące coraz silniej serce człowieka z Niepokalaną.

### W RĘKACH O. KOLBE...

Tragiczna wojna przecięła nic życia wysunięta spośród milionów dla podniesienia miliona, a walka z religią w Polsce zatrzasnęła bramy ośrodka, z którego promieniowała idea o. Kolbe. Niepokalanów w Polsce duszony w pracy zewnętrznej o-graniczył się do działalności wewnętrznej, na którą żadna pomoc nie jest zdolna nałożyć kajdan. Modlitwa i duch ofiary mimo przesładowania zdobywają ludzkie serca dla Niepokalanej, realizując idee o. Kolbe. Towarzyszy mu nieskrepowana, pełna sukcesów ofiarności na drugim krańcu świata: Niepokalanów w Japonii.

Pisząc ten artykuł prosiłem o. Maksymiliana w modlitwie by wysnuł nic z przeszłości sam zważał z terażniejszością. Albowiem w niebie, u tronu Marii, dużo więcej można zrobić, gdyż, jak mawiał: „wtedy dopiero będą podbicia całego świata Niepokalanej...” A że o. Maksymilian nie spoczął i teraz świadczy rozpoczęty proces beatyfikacyjny, potwierdza wciąż meżne trwanie Niepokalanowa w Polsce i wspaniały rozkwit Niepokalanowa w Japonii oraz przyznają ci wszyscy, którzy Jemu zawdzięczają swe zbliżenie się duchowe do Niepokalanej Matki, oddanie i trwanie przy Niej.

## ZYCIE SPORTOWE

### W. BRYTANIA

◆ Sportowcy nie mają w tym roku szczęścia. Deszcz na finałach piłkarskich, na finałach siatkówki, deszcz na turniejach klubowych siatkówki. Ostatnio deszcz popsuł doroczne „Święto Sportowe” Lechii (Daglingworth). W ostatniej chwili drużyny siatkówki odwołały przyjazd, piłkarze zjawili się tylko częściowo. Organizatorzy zapowiedzieli przeprowadzenie turnieju siatkówki w innym terminie. Turniej piłkarski szóstek przeprowadzony z udziałem czterech drużyn (dwie drużyny angielskie i dwie polskie) wygrali Anglicy. Wyniki: Tur (Bristol) — Lechia (Daglingworth) 4:14, Somerford — Cirencester 7:5. W finale: Lechia (Daglingworth) — Somerford 9:17. Polacy do przerwy prowadzili 8:0. Lechia w Daglingworth od lat specjalizuje się w organizowaniu piłkarskich turniejów szóstkowych, które oparte są na szybkości w grze taktycznej. Inne polskie drużyny powinny organizować podobne turnieje. System i punktacja: czas trwania gry 2 x 15 minut, zdobyta bramka liczy się 3 punkty, corner 1 punkt, cornera się nie wykonuje. Gra ta nie uznaje karnych i spalonych.

◆ Puchar przechodni za turniej, ufundowany przez miejscowe Anglo-Polskie Towarzystwo, wręczył zwycięzcom p. Gielniewski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

### Z KRAJU

◆ Wyciąg kolarski „Szlakiem Gór Świętokrzyskich” na trudnej trasie 110 km., wygrał, przy silnej konkurencji, Klubiński, w czasie 3 godz. 14 min. 59 sek. przed Szostakiem, Pijanowskim i Gabrychem. Wyciąg rozpoczęło 83 zawodników, ukończyło 57 zawodników. Przeciętna szybkość około 43 km. na godzinę.

◆ Ustanowiono nowe odznaczenia za wybitne osiągnięcia sportowe: Medal złoty za zdobycie mistrzostwa świata, tytułu mistrza olimpijskiego lub mistrza Europy, medal srebrny za zdobycie tytułu wicemistrza świata lub Europy, za zajęcie II lub III miejsca na Olimpiadzie, medal brązowy za pobicie rekordu Polski. Poprzednio nadawano, na wzór sowiecki, tytuły „zasłużonych mistrzów sportu” i sportowców dekorowano krzyżami zasługi.

### ZE ŚWIATA

◆ Lekko-atletyczne mistrzostwa świata w Szwajcarii (25-29 sierpień) stracą wiele na atrakcyjności. Pirie, nadzieja brytyjskiej bieżni i główny rywal Zatopeka, z powodu kontuzji, w Szwajcarii startować nie będzie.

◆ Emil Zatopek, największy biegacz wszystkich czasów, po chorobie powrócił do zdrowia i przygotowuje się do mistrzostw, gdzie spotka się w biegach na 5 i 10 km. z koalicją najlepszych długodystansowców świata. Specjaliści od statystyki twierdzą, że Zatopek w ciągu 10 lat przebiegł 100 tysięcy kilometrów, t.j. dwa i pół raza dokoła kuli ziemskiej. Zatopek, codziennie trenując, przebiega ok. 25 — 30 km.

◆ W Vancouver (Kanada), najlepszy maratończyk świata, Anglik Peters, na pół mili przed metą upadł kompletnie wyczerpany. Związek angielski wycofał zgłoszenie Petersa z mistrzostw Europy.

◆ Podczas tych samych zawodów — Bannister (Anglia) wygrał bieg na 1 milę w czasie 3 min. 58,8 sek., bijąc o 4 m. rekordzistę świata, Australijczyka, Landy. Po przerwaniu taśmy — Bannister zemdlął.

# KRONIKA LONDYŃSKA

## JACEK I PLACEK

### czyli o bliźniakach

Któż nie pamięta książki Makuszyńskiego p.t. „Jacek i Placek, czyli o dwóch takich, co ukradli księżyc”? Niestety, bliźniacy tu opisani mają na imię inaczej niż bohaterowie powieści Makuszyńskiego: mianowicie Andrzej i Witold, ale ich losy są bodaj tak samo zajmujące.

Przed wojną Instytut Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego zajmował się badaniem bliźniaków, istniało bowiem podejrzenie, że falowanie ich życia jest takie samo, nawet gdy są rozdzieleni. Swe badania Instytut zaledwie zaczął i — wybuchła wojna. Ale Andrzej i Witold Trybulscy, gdy ich zapytał, co myślą o poczynaniach Instytutu, uśmiechają się z politowaniem. Oni w i e d z ą, że życie bliźniaków jest jednakowe.

Wybuch wojny rozdzielił bliźniaków, świeżo upieczonych maturozistów. Witold poszedł na patrol, Andrzej został z resztą oddziału, który zaatakowali Niemcy. Zrobił się chaos, który w

1939 r. był stanem normalnym, i bracia się pogubili. Potem Andrzej dostał się do niewoli rosyjskiej a Witold do niemieckiej. Andrzej wy dostał się nie długo z Rosji i walczył w II Korpusie, a Witold siedział do lipca 1944 r., po czym uciekł i przedostał się na stronę aliancką już we wrześniu tegoż roku. Bliźniacy odnaleźli się jednak dopiero po zakończeniu wojny. I wtedy okazało się, że w ich życiu były dziwne zbiegi okoliczności.

I tak Witold uciekł z niewoli tego samego dnia, którego Andrzej po raz pierwszy poprowadził swój pluton do natarcia. W niewoli Andrzej zachorował na tyfus w październiku 1940 r., Witold — w listopadzie. W wojsku okazało się, że obydwom trzeba poreperować zęby: każdemu te same, tylko Witold miał dziurkę w jeszcze jednym, ale Andrzej wnet go dogonił, bo wkrótce i jemu się w tym zębie zrobiła dziurka. Tego samego dnia o-

bydwej dostali krzyże walecznych, ale inne odznaczenia mają różne. Witold walczył w pierwszej dywizji pancerniej, więc nie mógł dostać np. Italy Star.

Po zwolnieniu z PKPR obydwaj przeszawrowali się do Polski, by znaleźć rodziców i wrócić z nimi na Zachód. Gdy okazało się, że oboje rodzice umarli w 1945 r., bracia wrócili do Anglii i zaczęli budować sobie przyszłość. Pracowali zawsze razem, zawsze w tej samej firmie. Naprzód u Lyonsa. Gdy jeden miał marny dzień i tłuł naczytnia, wiedział, że drugi na pewno tłuże też. Potem przenieśli się do fabryki plastiku i postanowili, że sami założą sobie małą fabryczkę plastikowych przedmiotów codziennego użytku. Przenieśli się więc do fabryki maszyn i pracują jako tokarze. Mają specjalną umowę z dyrekcją, która im wypłaca pensje razem, na dwóch od razu. Każdy pracuje na inną zmianę i tak się urządzili, że ich maszyna nigdy nie stoi: Witold odchodzi dopiero, gdy Andrzej jest już gotów do objęcia tokarki. Rodzinny dochód — £ 24 tygodniowo. Pokój mają jednoosobowy. Gdy jeden śpi, drugi pracuje. Gdy obaj są wolni, idą razem do kina, do teatru, albo na zabawę czy w goście. Gdy któregoś głowa boli, to równocześnie drugiego też, więc nie mogą chorować: jest to słaba strona posiadania tylko jednego łóżka.

Gdy już staną się „kapitalistami” i fabryczka jako tako ruszy z miejsca, obydwaj chcą kupić domek i żenić się. I tu jest między nimi rozbieżność. Narzeczona Witolda jest okrągłutką, jasnowłosą Polką, a Andrzej chce się żenić z piękną, czarną, południową, Węgierką.

I jeszcze jedna rozbieżność: bliźniacy wcale nie są do siebie z wyglądu podobni, chociaż w szkole powszechnej nauczyciele nigdy nie wiedzieli, który jest który. Ale podobni są z charakteru i żyją ze sobą w idealnej harmonii.



Fot. W. Bednarski

Grupa polskich dzieci z Niemiec, przywieziona na wakacje do Anglii za pieniądze zebrane przez czytelników GAZETY NIEDZIELNEJ. Dzieci trzymają książeczki, które są prezentem dla nich od Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas”. Od lewej do prawej stoją: Ludwika Kliberówna (8), Cecylia Wandowska (8), Halina Rutkowska (6), Marysia Powlaczówna (8 lat skończy w Anglii), Wiktor Kempki (8), Krystia Woźniakówna (8), Stasiu Sobkow (8). Wszystkie te dzieci przyjechały z miejscowości Dortmund Eving.

## Klimowicz na konferencji prasowej

Sławny uciekinier z m/s „Jarosława Dąbrowskiego”, Antoni Klimowicz, miał w czwartek, dnia 12 sierpnia, jeszcze jedną konferencję prasową, tym razem w Instytucie im. gen. Sikorskiego. Chłopiec jest ciągle jeszcze chudy jak szczapa i wydaje się, że nie zdążył wiele odpocząć. Jego rozkład dnia jest zawsze pełen spotkań, przemówień, formalności. Klimowicz zaledwie miał dosyć czasu na to, by sobie wyrobić dokumenty osobiste.

Wypytywany o stosunki w Polsce, Klimowicz raz jeszcze potwierdził, że przesładowanie religii się wzmacnia, szkoły wyznaniowe (czyli katolickie), w których odbywają się lekcje religii, nie otrzymują od państwa żadnej pomocy, przeciwnie, na każdym kroku spotykają się z szykanami. W szkołach natomiast bezwyznaniowych (czyli komunistycznych), korzystających z darmowych przydziałów mleka, darmowego dożywiania dla uczniów i innych pomocy, niedzielne poranki organizowane są

tak, żeby uczeń nie mógł pójść do kościoła.

Jeśli chodzi o zagrabione przez Rosję kresy wschodnie, społeczeństwo polskie w Kraju do dziś nie pogodziło się z ich utratą i na pewno nigdy się nie pogodzi.

Zapytany o formy terroru przymusu szpiegowania, Klimowicz wzruszył ramionami. Oświadczył, że gdyby wszyscy dali się wciągnąć w komunistyczną robotę, Polska przestałaby istnieć. Nie ulega wątpliwości, że gdy komuniści kogoś wezmą specjalnie na ząb, mogą go złamać. Ale młody Antoni Klimowicz, który jeszcze miesiąc temu był w Kraju, nie znajduje słów usprawiedliwienia dla kolaborantów z Moskalami.

Na konferencję prasową do Instytutu im. gen. Sikorskiego na szczęście prawie nikt nie przyszedł, dla Klimowicza więc była to niezbyt męcząca impreza. Chłopak zasłużył sobie na kilkutygodniowy odpoczynek, z dala od dziennikarzy, od Radia Wolnej Europy i od BBC.

## Notatki

— Święto żołnierza, zorganizowane przez organizacje kombatanckie w sobotę, dnia 14 sierpnia, odbyło się w Scala Theatre w 10-lecie powstania warszawskiego. Po przemówieniach generała Władysława Andersa i generała Tadeusza Bora-Komorowskiego nastąpiła część artystyczna. W widowisku śpiewno-muzycznym „Za naszą wolność i waszą” w układzie Andrzeja Pomiana udział wzięli członkowie Związku Artystów Scen Polskich, orkiestra kameralna oraz chór Akademicki i im. Karola Szymanowskiego, w inscenizacji dra Leopolda Kielanowskiego, przy dekoracjach Tadeusza Orłowicza. Kierownictwo muzyczne Henryka Hosowicza.

— Nowością w życiu towarzyskim polskiego Londynu był występ siedmiuosobowej „Orkiestry Salonowej” pod batutą Czesława Kaznowskiego w programie pt. „Jak w Europiejskiej...” w kawiarni Domu SPK w piątek, dnia 6 sierpnia.

— Po dziale rysunków British Museum oprowadzał prof. Marian Bohusz-Szysko w niedzielę, dnia 8 sierpnia.

— W parafii Ealing ks. mgr. Henryk Kornacki poświęcił sztandar Koła Młodych „Pogoń”. Na uroczystości obecna była p. Piłsudska oraz gen. Anders.

— Kolejne wykonanie słuchowska pn. „Do dwudziestu razy sztuka” nagrano dla Radia Wolna Europa w Ognisku Polskim w środę, dnia 11 sierpnia.

— „Długa jest droga”, film o warszawskim getcie, wyświetlano w kinie Envoy od środy do soboty, 11 do 14 sierpnia.

— Zabawy sezonu ogórkowego: w sobotę i niedzielę, 7 i 8 sierpnia, w „Kabarecie pod grzybem” odbyła się zabawa pn. „Akowskie echa” z udziałem Lucyny Romanowskiej, Zosi Terne i Bernarda Czaplickiego; w nocy z soboty na niedzielę, 14 na 15 sierpnia, w Białym Orle odbyła się zabawa pn. „Międzynarodowy mecz piosenki”. W programie wystąpiły pp. H. Lergens (piosenki z Austrii), T. Trevisani (Włoszka), A. Verriere (Francuska) i Janina Jasińska.

— Pielgrzymka do Lourdes, zorganizowana przez Instytut Polski Akcji Katolickiej, wyruszyła z Londynu w piątek, dnia 13 sierpnia. Kierownictwo organizacyjne pielgrzymki objął p. J. Baworowski.

## Polski optyk

D. S. GUNSTON

F. A. D. O.

Dispensing Optician

TROY COURT, 216, Kensington High Street

London, W. 8. Telefon: WES 6079.

OKULARY I NAPRAWY

Okulary do Polski na recepty krajowe. Godziny przyjęć:

Od poniedziałku do piątku — 9.30 r. — 6 pp. w soboty:

9.30 — 1 pp.



KATALOG

100 popularnych paczek

oraz Nowe Przepisy Celne na żądanie.

# HASKOBA Ltd.

2, HOGARTH ROAD, LONDON, S. W. 5. Tel.: FRE 7888.

**POMOC DO POLSKI LEKARSTWA MATERIAŁY ŻYWNOŚĆ**



## PRZED TYSIĄCLECIEM CHRZTU POLSKI

Pod przewodnictwem ks. dr Maćkowiaka, delegata rzymskiego Komitetu uczczenia tysięcletniej rocznicy Chrztu Polski, ukonstytuował się w Sydney (Australia) Komitet wykonawczy w składzie pp. Poniński, Trejster, Ratay i dr Przybyłowicz. Jak wiadomo Kom. Główny wydaje dzieło p.t. „Sanctum Poloniae Millennium”, mające zawierać systematyczne ujęcie wzajemnego stosunku Kościoła i Polski na przestrzeni tysiąclecia.

● W Paryżu odbyła się ostatnio wystawa malarska Jerzego Van Haardta (J. Brodnickiego) w galerii Studio Paul Facchetti. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem, gromadząc na wernisażu cały świat artystyczny stolicy Francji. Van Haardt-Brodnicki otrzymał zaproszenie do zorganizowania swych wystaw w Szwecji, Niemczech i Belgii.

● Na popisie uczniów kilku szkół muzycznych w Montrealu (Kanada) sensację wywołał 6-letni chłopiec polski Edmund Jung, odgrywając kilka poważnych utworów. Obecnie Polonia Montrealu chce urządzić koncert chłopca w jednej z sal koncertowych, z którego dochód przeznaczony byłby na dalsze studia muzyczne chłopca. Rodzice przyszłego muzyka znajdują się w ciężkich warunkach materialnych.

● Po raz pierwszy w Argentynie i w historii polskiej emigracji, Polak został ministrem kraju osiedlenia. Jest nim Julian Szychowski, któremu Argentyna powierzyła tekę ministra finansów.

● Kongres Polonii Francuskiej wydał ostatnio własny biuletyn organizacyjny, zawierający całość spraw organizacyjnych Kongresu oraz liczne materiały do zorganizowania świąt narodowych. (Trzeci Maj, 15 sierpnia itd.). Biuletyn będzie wychodził stale w odstępach 4-miesięcznych.

### PODZIĘKOWANIA I OFIARY

Bożemu Miłosierdziu dziękuję gorąco za uleczenie i opiekę

Maria P. Zbyszewska

Ofiarę p. Zbyszewskiej w kwocie 10/- przeznaczono na leki dla chorych w Polsce.

\* Samodzielne Koło ZRRP w Coventry przesłało na ręce Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży kwotę £ 2.13.6 z okazji miesiąca dziecka.

\* Matce Najświętszej za opiekę i zdrowie dziękują.

E. L. Mischczakowie

Ofiarę pp. Mischczaków w kwocie £. 2.0.0. przeznaczamy na zakup cegiełek na gimnazjum ojców marianów w Fawley Court, Henley.

## CLO?

Co wysłać, by rodzina zapłaciła najmniejszą stawkę — poradzą

**NASZE KATALOGI TOWAROWE** zawierające przy każdym towarze odnośną stawkę celną.  
STREPTOMYCYN 10 gr. (10 amp. po 1 gr.) 26/-  
(Użyteczność naszej streptomycyny do listopada 1957 r.)  
WITAMINA B<sub>12</sub> à 50 mgrs. 14/-  
RIMIFON, 500 tabletek £ 1.6.6  
PENICYLINA Oleista, 3 milj. jedn. 10/-  
(Uwaga: użyteczność do grudnia 1956 r.)

# TAZAB Ltd.

22, Roland Gdns.,

London, S.W.7.

# POLACY NA OBCYZYŃNIE

## PIELGRZYMKA Z PENRHOS DO BALA

W dniu 31 lipca miała miejsce pielgrzymka maryjna z osiedla Penrhos do Bala. Pielgrzymkę, w której wzięło udział 70 osób, zorganizował i kierował nią ks. prałat Fr. Karkowski.

Bala stanowi najnowszy ośrodek kultu maryjnego w Walii, w tej jej części, osłoniętej górami, która do niedawna była wyłączną domeną protestantyzmu. Należy zaznaczyć, że najdłużej utrzymał się tu niezwykle wrogi stosunek do bardzo nielicznych katolików, którzy nie mogli nie tylko sprawować jakichkolwiek urzędów, lecz nawet nabywać nieruchomości.

To też niezwykłym jest fakt, że ks. Fr. James'owi, obecnemu proboszczowi w Bala, udało się

nie tylko dokonać kupna budynku (starej stajni z XVII wieku), lecz i przerobić go na skromny wprawdzie, lecz bardzo gustowny kościółek. Kierowała nim głęboka wiara w pomoc N. M. Panny Fatimskiej, której ten kościółek został poświęcony w dniu 15 czerwca 1948 r. — będący pierwszą w czasie świątynią poza Fatimą pod wezwaniem N. M. Fatimskiej.

Kościółek zdobi piękny krucyfiks, zawieszony nad ołtarzem, wykonany przez tego samego artystę portugalskiego, którego dziełem jest cudowna statua w Fatimie. Obok ołtarza znajduje się śliczny posąg N. M. Fatimskiej, którego koronacja odbyła się w 1950 roku.

Pielgrzymka z Penrhos była pierwszą pielgrzymką polską w Bala. Po raz pierwszy obły się o mury tej świątyni polskie zdrowaśki różańcowe i pieśni ku czci Matki Boskiej. Przemówieniem ks. prałata Karkowskiego oraz benedykcją zakończyła się ta podniosła pielgrzymka, która pozostawiła niezatarte wrażenie na jej uczestnikach.

Z. B.

## AKCJA KOMITETU PROTESTU PRZECIW PRZEŚLADOWANIU KOŚCIOŁA W POLSCE

Powstały z inicjatywy szeregu organizacji polskich Ogólnopolski Komitet Protestu przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce zamierza w rocznicę aresztowania Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski przeprowadzić na terenie międzynarodowym akcję pytania: „Co się stało z Kardynałem Wyszyńskim?”

W ciągu dotychczasowej akcji Komitet Protestu przygotował w znacznej mierze debatę na temat prześladowania Kościoła w Polsce w parlamencie brytyjskim, zorganizował akcję zbiera-

nia podpisów pod protestem skierowanym do Stolicy Apostolskiej, zainicjował akcję w Narodach Zjednoczonych, oraz Radzie Europy w Strasburgu, a wreszcie opracował i wydał „Białą księgę o prześladowaniu Kościoła w Polsce”, którą zesłano do wszystkich delegacji Narodów Zjednoczonych, do Rady Europejskiej, do członków parlamentu brytyjskiego, członków Kongresu amerykańskiego oraz do całej prasy światowej.

Komitet uzyskał z akcji zbiorowej na swe prace kwotę około £ 100.0.0. Ponieważ przewidywane koszty całości akcji wyniosą około £ 500.0.0. Komitet apeluje o dalszą pomoc społeczną, którą można przesyłać pod adresem: Ogólnopolski Komitet Protestu, 10, Stanhope Place, London, W. 2.

### KTO Z WYJEZDZAJĄCYCH

do Francji mógłby zaopiekować się w czasie przejazdu przez kanał starszą panią, matką poległego lotnika polskiego, którego grób w północnej Francji matka pragnęłaby po raz pierwszy odwiedzić?

Łaskawe zgłoszenia do redakcji Gazety Niedzielnej.

### ORGANIZACJA „POKÓJ I WOLNOŚĆ” W DZIESIĘCIOLECIE NIEWOLI

Sekcja Polska Organizacji „Pokój i Wolność” w Paryżu wydała afisz w związku z manifestacjami reżymu z okazji 10-lecia „Polskiej Republiki Ludowej”. Sekretarz gen. Sekcji Polskiej Organizacji „Pokój i Wolność” p. S. Grocholski wygłosił przemówienie z rozgłośni Radia Wolnej Europy w Monachium, charakteryzując walkę wolnych Polaków z ofensywą propagandową reżymu w krajach Europy zachodniej, a zwłaszcza we Francji, i określając stanowisko wobec 10-iej rocznicy okupacji Polski.

### POSZUKIWANIA

Stanisław Pasachi, Via Filippo Corridoni 23, Montelupone, Macerata, Italia, poszukuje Piotra Grudzińskiego, przebywającego prawdopodobnie w Anglii, który poprzednio mieszkał w Montelupone w rodzinie Italia Korona.

## VAPLEX LTD

4, DRAYTON GDNS.,  
LONDON S.W.10

Telefon FRE 8867

50 amp. Vit. B-12, po 50 mcrs 25/-

15 milj. j. Penicyliny oleistej 47/-

10 gr. Streptomycyny 26/-

500 tabl. Rimifon-Roche 26/6

oraz

inne lekarstwa do Polski.

WYKONUJEMY  
RECEPTY KRAJOWE

### NOWOŚĆ TYGODNIA

Już jest w sprzedaży wspaniała książka, opisująca jeden z najpiękniejszych rozdziałów z walk żołnierza polskiego w drugiej wojnie światowej p. t.

## DROGI CICHOCIEMNYCH

Zbiór opowiadań polskich skoczków spadochronowych do Kraju w latach 1941-1944, zebranych przez Koło Spadochroniarzy Armii Krajowej  
Nakładem Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas” Londyn



Prawdziwe przeżycia i przygody skoczków spadochronowych we wszystkich rodzajach walk z najeżdżącą w Kraju od Wileńszczyzny po Karpaty.

Książka wyróżniona nagrodą kombatancką S. P. K. w 1952 r.

Stron 470 — Oprawa płócienna — Ilustracje — Mapy i szkice wykonał inż. Zygmunt Skrobański — Obwolutę projektował Tadeusz Samotus — Cena 21/- plus porto.

Do nabycia:

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „VERITAS”  
12, Praed Mews, London, W. 2.  
oraz w polskich księgarniach.



### NUMER 32

POZIOMO: 1. Na wróble stoi w ogrodzie, 4. Litera fonetycznie, 7. Robi się ją na końcu sznurka. 9. Górne części nóg, 11. Legendarny założyciel Warszawy (wspak), 12. Tam się idzie po mięso, 13. Litera fonetycznie, 14. Łukowe sklepienia na filarach.

PIONOWO: 2. Dzikie zwierzę afrykańskie (wspak), 3. Imię dziewczynki, 5. Rzeka w Polsce, 6. Drzewa iglaste spotykane w parkach, 6. Przyjemniej jest się na niej położyć niż na ziemi, 10. Elegancka pani.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska dziecka oraz wieku i adresu prosimy nadsyłać do dnia 25 sierpnia. Za trafne rozwiązanie przyznamy w drodze losowania jako nagrodę kupon wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 29

POZIOMO: Kurka, kort, mikroby, mróz, kleks, Bosko, grat, robotka, arak, liana.  
PIONOWO: Komik, rakietka, aloes, Krym, tusz, reszka, Babel, obawa, gaza, tryk.

Nagrodę w postaci kuponu wartości 10 szyl., na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu” otrzymuje na podstawie losowania Zygmunt Winnik, lat 7, Eastmoor Hostel, Sutton on Forest, York.

Następujące dzieci nadesłały ponadto prawidłowe rozwiązania: Andrzej Augustyniak lat 9, Elżbieta Iwanow — 9, Wanda Kaszuba — 13, Andrzej Potocki — 6, Basia Suder — 7, Basia Szwedzińska — 9, Danusia Winnik — 12.

1.		2.		3.	
				4.	5.
6.		7.		8.	
9.	10.			11.	
12.					
13.					
	14.				

BEZ RETUSZU

HURRA! WAKACJE!



NOWOŚĆ!  
Jak poprawnie  
służyć do Mszy św.

Przystępnie opracowany sposób bezbłędnego służenia do Mszy św. wraz z ministranturą, modlitwami i wymową łaciny.

Stron 40.

Cena 2/6 plus porto.

Wysyła na zamówienie: Katolicki Ośrodek Wyd. „VERITAS“ 12 Praed Mews, London, W. 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZNACZKI POLSKIE, sierpień 1939 i 1944, 25 rocznica wymarszu ku wolności; Walcząca Warszawa, dwa znaczki 3/6; 100 różnych przedwojennych 7/6; 50 różnych okupacji niemieckiej 7/6; Rząd w Londynie, kompl. seria 1941-44 21/-; Klienci w U.S.A. i Kanadzie 1 dolar = 7/-. W moich cennikach ilustrowanych oferuję znaczki z całego świata. Wysyłam i sprzedaję do wszystkich krajów zamorskich.

ALFRED BEDNARSKI Delamere Park, Northwich, CHESHIRE.

DOBRA RADA DOBRZE RADZI WYSLAĆ PACZKĘ NIE ZAWADZI CZY LEKARSTWO CZY OZDOBA ZAWSZE PIERWSZĄ JEST HASKOBA. HASKOBA LTD. 2, HOGARTH Rd. London S.W.5.

VIDE — kwartalnik. Sylwetka W. Małcużyńskiego pióra J. Kowalewskiego; reprodukowana po raz pierwszy fotografia rodziny sławnego artysty. Artykuły: prof. M. Bohusz-Szysko, dra T. Felstyna, dra J. Jasnowskiego, prof. J. Zdziechowskiego. Kronika ubiegłego kwartału. Wzmianki o tych co odeszli. Kwartalnik katalog książek: książki zapowiadane oraz poszukiwane i oferowane przez klientów. Okładka w 5 kolorach projektu art. mal. W. Szomańskiego. Cena 1/9 (rocznie 7/6), albo 25 cent. amer. (rocznie \$ 1.20). Żądajcie we wszystkich księgarniach i kioskach. Wydawca: Taurus Ltd., 95, Black Lion Lane, London, W. 6

Stare polemiki, książki wydane przed wojną, wyczerpane — można sprzedać i nabyć przez kwartalnik VIDE.

Macie książki na sprzedaż: ogłaszajcie w dziale „książka“ kwartalnika VIDE (3/- za 9 słów lub mniej i 4d za każde następne słowo, albo 45 cent. amer. za 9 słów lub mniej i 5 cent. za każde następne). Chciecie książki nabyć: czytajcie VIDE (egz. 1/9, rocznie 7/6 albo 25 cent. amer., rocznie \$1.20). Żądajcie we wszystkich księgarniach i kioskach. Wydawca i przyjmujący ogłoszenia i prenumeratę: Taurus Ltd., 95, Black Lion Lane, London, W. 6.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2, Telefon AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 cal przez 1 łam £ 1. W tekście 50 % drożej, na pierwszej stronie 100 % drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA: „Librería Polaca“, Av. Leandro Alem 641, Buenos Aires;

Myślę oczywiście, nie o wakacjach naszych, czyli wakacjach starszków, czy też nawet średniaków, lecz o wakacjach naszych dzieci, mianowicie dzieci polskich z Niemiec, które przyjechały nas odwiedzić na wyspie angielskiej. Gdyby nie dolegliwości różnych organów ruchu chętnie byłbym z tymi dziećmi pobawił się jeszcze w chowanego, gonitwę czy też w piłkę, ale za bardzo mnie na to strzyka w kościach.

W zeszłym roku mruzczałem z niezadowolaniem, że tylko piątka owych dzieci zdołała do nas przyjechać, gdy równocześnie Polacy w Holandii zdobyli się na znacznie większą pomoc. Opinię moją o naszej emigracji w Anglii muszę w tym roku zmienić nie tylko dlatego, że mi nawymyślano z tego powodu, ale także i przede wszystkim dlatego, że z tej piątki zrobiło się tego lata około siedemdziesiąt dzieci, a na przyszły rok będzie na pewno siedemset. Tak przynajmniej wyglądało z rozmachu, jaki akcji nadaje pani Zofia Arciszewska, najtroksliwsza mamusia tych dzieci, pozabawionych rodziców.

Już więc tedy wybaczę, że zgodnie z naszą znaną sprawnością organizacyjną nie powiadomiono zainteresowanych osób o zmianie godziny przyjazdu dzieci do Londynu, i że skutkiem tego miłośnicy dzieci musieli dwa razy pielgrzymować na Victorię a potem do kombatantów, jeśli koniecznie chcieli te nasze pociechy zobaczyć. U kombatantów był zresztą tłok taki, że dobrze się stało, iż wszyscy nie przyszli, bo i tak by się ta reszta nie pomieściła. Siedemdziesiąt prawie dzieci to nie byle co, prócz tego ich opiekunowie, no i przybrani rodzice z Anglii, którzy przybyli, by je zabrać do siebie na wakacje. Kombatantami w domu SPK byli tym razem ochotni Pola-

cy, którzy walczyli na ostre o przydział dzieci. Dzieci bowiem przyjechało znacznie mniej, niż było amatorów do zapewnienia im pobytu wakacyjnego. Może rzeczywiście myśl o kilkuset szkrabach nie jest tylko marzeniem ściętej głowy? Odezwał się na apel do serc polskich był wspaniały, a wyraził się kwotą około 360 funtów, zebranych z jednoszylingowych odcinków ofiar na ten cel. Sami czytelnicy „Gazety Niedzielnej“ zebrałi sumkę 60 funtów, która przesyłać miała być w pierwotnym planie przeznaczona na wakacje dla dzieci z Niemiec ale nie w prywatnych domach Polaków w Anglii, lecz na wyspie Canvey. Ponieważ jednak znalazło się znacznie więcej, niż oczekiwano, chętnych do przyjęcia dzieci do siebie, plan ten słusznie zmieniono, by z pieniędzy zebranych na wakacje na Canvey sprowadzić raczej większą ilość dzieci, zapewniając im przejazd z Niemiec. Zamiast trzech czy czterech dzieci czytelnicy „Gazety Niedzielnej“ mają więc siedmiu „swoich“ dzieci.

Troszkę się boję, że tak jak niedawno biliśmy się o jedność narodową oraz o przydział tych dzieci na wakacje, tak samo po skończeniu wakacji pobijemy się o to, by otrzymać te dzieci na stałe do opieki, gdy już powrócą do swych obozów w Niemczech. Każdy będzie chciał otrzymać oficjalnie jednego dziecka, by korespondować z nim,

posyłać mu paczki, żywność, odzież i książki. Salomonowe wyroki w tych sprawach, przy wielkim popycie a małej podaży wydawać będzie wówczas Komisja Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii, innymi słowy sekcja indywidualna tej pomocy, czyli wymieniona wyżej pani Arciszewska.

Szesnaście książek i książeczek otrzymała ta nasza siódemka dzieci na drogę do swych opiekunów w Anglii od redakcji „Gazety Niedzielnej“, czyli każde dziecko po dwie książki, by je w chwilach wolnych od zabaw, hasania, w czasie niepogody czytały. Przeczytawszy je po kilka razy zabiorą następnie te książeczki dla swoich koleżanek i kolegów w Niemczech, mniej mających szczęścia z wakacjami w tym roku. Ale niech przede wszystkim jedzą, wypoczywają, bawią się i śmieją, bo blade uśmiechy na ich twarzyczkach w chwili przyjazdu były bardzo nieśmiałe i wymuszone. Gdy będą odjeżdżać, pójde się z nimi pożegnać i zważę wszystkie na dworcze Victoria, by się przekonać ile przybrały na wadze. Na pewno nie poznają ich w Niemczech rodzice lub opiekunowie, tak się tutaj u nas poprawia.

Byle ich nie wtajemniczać w zawiloci naszej polityki i życia społecznego, to na pewno nie stracą tu zdrowia.

Michał Osa-Gderski

APTEKA POLSKA mgr. STANISŁAWA EHRBARA FULHAM PHARMACY

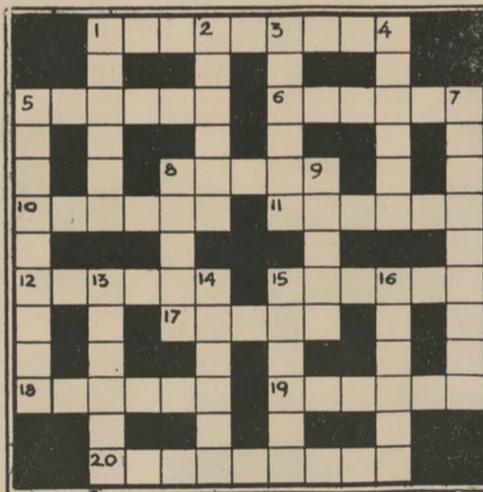
608, Fulham Rd., London, S.W. 6. England. Tel: REN 4126. Wysyła wszelkie leki do Kraju po cenach katalogowych. STREPTOMYCINA 10 x 1 gr. ... £ 1. 6.0 PENICYLINA ol. 1 opak. 5 butelek ... £ 2. 7.0 RIMIFON 500 tabl. ... £ 1. 6.6 WITAMINA B 12 50 amp. 50 mgrs. ... £ 1. 5.0

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 30

POZIOMO: Paryż, Dunajec, Toronto, gadka, legła, sotnia, kij, Rosja, ara, grusza, Anzio, krypa, Loretto, planeta, szala.

PIONOWO: Petrarka, raróg, zongler, dno, Nogat, Jadwiga, czas, susza, Damokles, jarzyna, Amaltea, staje, zorza, okop, ora.

Nagrodę w postaci kuponu książkowego wartości £ 1.0.0. otrzymuje na podstawie losowania p. Olga Bachman, 18.1. Checkendon Hostel, nr. Reading, Berks.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA Nr. 33

POZIOMO: 1. Drobne, smaczne owoce, 5. Rosyjska Rada, 6. Duża, pusta przestrzeń, 8. Dwie trzecie palacza opium (wspak), 10. Ma swoje prawa, 11. Rzeka będąca tematem znanej piosenki, 12. Smaczne ciasto, 15. Sielanka, 17. Inaczej ma duże muskuły, 18. Na pewno znajdziesz w dętku, 19. Nimfa, doradczyni króla rzymskiego Numpy Pompiliusza, 20. Rzeka w Stanach Zjednoczonych.

PIONOWO: 1. Jednostka administracyjna w Polsce, 2. Spokojniej jest w niej niż na pełnym morzu, 3. Smaczna przyprawa choć się przy nim płacze, 4. Dobrze roztarty (wspak), 5. Święty biskup polski, 7. Niebezpiecznie jest się w niej kąpać, 8. Polskie Biuro Podróży, 9. Mocne słowo, a właściwie nie nie znaczy, 13. Królestwo po łacinie, 14. Część samochodu (wspak), 15. Spis zakazanych przez Kościół książek, 16. Dzieci wręczają rodzicom z życzeniami.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 25 sierpnia. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna jako nagrodę w drodze losowania kupon wartości £ 1.0.0 na dowolnie wybrane książki z księgarni Veritasu.

AUSTRALIA: „Vistula“ (Australia) Pty Ltd., 77, Pitt Str., Sydney oraz „Spotem“, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A.; BELGIA: E. Kutakowska, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles; BRAZYLIA: Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana; FRANCJA: Przedstawiciel Generalny — „Libella“ Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Île, Paris IV; HOLANDIA: P. M. K., Schorsmolenstraat 9, Breda; KANADA: Canadian Mosaic Publishers, Suite 1, 4118, Western Ave., Montreal 6 oraz International Book Service, 57, Queen Str. W., Toronto i „Radegast“, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man; NIEMCY: S. Mikiciuk, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz „Infor-

macja Prasowa“, Postfach 86, (23) Quakenbrück; NORWEGIA: B. Lubiński, Fagerturnveien 14, Bestun ved Oslo; STANY ZJEDNOCZONE: „Gryf Publications“, 615, Henry Str., Utica, N.Y., oraz M. Kijowski, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 424, Ave „E“, Bayonne, N. Jersey, oraz „Pomoc“ — Export Import, 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y.; SZWAJCARIA: Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2; SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Revingegatan 13 B; WŁOCHY: Mme Z. Bulhak-Jelska, via Salaria 300 C, Roma.

W sprawach prenumeraty i ogłoszeń prosimy porozumiewać się z przedstawicielami.

Zaloga angielskiego samolotu transportowego w przelocie nad Atlantykiem zaobserwowała koło Labradoru tajemnicze zjawisko w postaci olbrzymiego czarnego przedmiotu i 6 mniejszych pędzących z wielką szybkością. Kapitan samolotu stwierdził, iż nie były to latające talerzyki, lecz jakies obiekty zmieniające kształt w czasie lotu.

Amerikanin William Wallis lat 61, który postanowił przepłynąć Ocean Spokojny sam jeden na tratwie własnej budowy, nadesłał radiową wiadomość, iż od tygodnia jest w drodze i dotychczas wszystko jest „all right“.

Radio sowieckie doniosło o uruchomieniu pierwszej elektrowni atomowej na terenie Rosji sowieckiej. Miejsce nie jest znane, wiadomo tylko, że elektrownia ma 5 tys. kilowatów mocy.

W Anglii wyszedł mały słownik dla głucho-niemych. Zawiera on 130 fotografii najważniejszych słów na migi.

Israel posiada pierwsze sztuczne lodowisko, które wybudowano w Girat Brenner. Trybuna mieszcząca 8 tys. widzów. Jest to pierwsze lodowisko jakie budowano w krajach podtropikalnych.

Włoski pilot Sauro Rinaldi skoczył ze spadochronem z wysokości 27.560 stóp, zdobywając tym samym nowy rekord świata skoku spadochronowego.

Kasjer jednego z banków w Waszyngtonie stwierdził, że otrzymał z mennicy państwowej pakiet fałszywych dolarów wartości 150 tys. dol. Okazało się, że urzędnik mennicy zamieniał dolary prawdziwe na fałszywe od kilku lat, ale nikt tego nie zauważył.

DBAJ O ZDROWIE RODZINY WYSTAWIAJ LEKI DO KRAJU POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

wysyła wszelkie leki po cenach katalogowych 74, Deacon St., London S.E.17. Tel: ROD 4628. Rimifon 100 tabl. £ 0. 9.0 500 tabl. £ 1. 6.6 1000 tabl. £ 2.12.0 Streptomycyna 10 gr. 26/- Penicylina ol. 3 milj. 10/-



WSZYSTKO GOTOWE — No, moje rzeczy już spakowane, tylko przyjdź tu i zamknij walizkę.